

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, środa 19 czerwca 1946 r.

P Nr 165 (469)

Uregulowanie prawa własności na Ziemiach Odzyskanych

Osadnicy otrzymają ziemię na własność w powiatach nadgranicznych i repatrianci — darmo

Warszawa (API). Redaktor API zwrócił się do wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych Wiesława Gomułka zapytaniem: „Jak przedstawia się sprawa uwłaszczenia osadników na Ziemiach Odzyskanych”? W odpowiedzi otrzymał następujące oświadczenie: „Praca nad uregulowaniem tytułu własności osadników na Ziemiach Odzyskanych znajduje się w stadium końcowym. W najbliższych dniach ukaże się dekret, dotyczący tego zagadnienia. Rząd powinien rozpocząć prace nad uregulowaniem prawa własności osadników rolnych natychmiast po żniwach. Projektowany dekret przewiduje, że na własność będą nadawane gospodarstwa do 15 ha użytków rolnych (dla gospodarstw hodowlanych 20 ha), dla osób związanych z gospodarstwem i życiem wsi

przewiduje się nadanie gospodarstw pomocniczych i działek pracowniczych. Ziemię będą nadawane na własność wszystkim osadnikom, którzy ją własną pracą zagospodarują — odpłatnie na warunkach przyjętych przy przeprowadzeniu reformy rolnej. Bezpłatnie otrzymają ziemię w granicy do 10 ha osadnicy wiejscy na terenie 15 nadgra-

nicznych powiatów. Repatrianci, którzy pozostawili swoje gospodarstwa za Bugiem, otrzymają gospodarstwa bezpłatnie na całym terenie Ziem Odzyskanych w rozmiarach wyżej wskazanych. Z ulg na cenę za ziemię i we warunkach spłaty będą korzystali osadnicy, otrzymujący ziemię z parcelacji. Polska ludność autochtoniczna, która w cza-

sie działań wojennych pozostała na miejscu i uzyskała obywatelstwo polskie, zachowuje prawa własności swoich gospodarstw. Dekret przewiduje, że ci weryfikowani obecnie Polacy, którzy opuścili swoje gospodarstwa w okresie działań wojennych, mają prawo do ubiegania się o nowe gospodarstwa, o ile ich poprzednie zostały przydzielone osadnikom.

Traktat pokojowy z Włochami na porządku obrad konferencji paryskiej

Paryż (API). Serdeczna atmosfera, która cechowała otwarcie drugiej fazy obrad w sobotę, panowała również na obradach poniedziałkowych.

w czasie których członkowie konferencji przysięgli do sprawy traktatu pokojowego z Włochami. Sesja pełna z udziałem wszystkich ministrów rozpoczęła się w poniedziałek w pałacu Luksemburskim o godzinie 16-tej. Zastępcy ministrów spotkali się o godzinie 2-giej dla ustalenia porządku obrad.

Prasa paryska przypomina, jakie sprawy poruszone były na poprzedniej konferencji w maju. A więc: sprawa krajiny Julijskiej i Triestu, sprawa reparacji, zagadnienia kolonii, kwestia Dodekanesu i pomniejsze, jak rewizja granicy włosko-francuskiej, pomisji kontrolnej, sprawy dwustronnych układów podpisanych przez Włochy w roku 1940, oraz ustalenie losów okrętów floty włoskiej, przeznaczonych dla podziału między aliantami. W Paryżu przypuszcza się, że sprawy te ponownie znajdą się na stole obrad, nie powinny jednak napotkać na poważne trudności.

London (obsł. wł.). Wczoraj popołudniu zebrali się 4 ministrowie spraw zagranicznych celem rozpoczęcia ponownego obradowania nad sprawą Włoch. Upřednio w ciągu dnia odbyło się posiedzenie zastępców ministrów, na którym postanowili zaproponować ministrom rozpoczęcie dyskusji od klauzuli ekonomicznych traktatów. Nie jest jeszcze wiadomo, czy wieczorna dyskusja obejmie również ważne zagadnienie odszkodowań włoskich. Zastępcy ministrów pracowali nad redagowaniem tego traktatu od czasu odcrozenia konferencji ministrów spraw zagranicznych, w ubiegłym miesiącu, jednakże jak dotychczas, nie osiągnęli porozumienia w sprawach głównych, dotyczących odszkodowań, przyszłości Triestu, kolonii włoskich i granicy włosko-jugosłowiańskiej. Jednakże zastępcy ministrów zrehabilitowali kilka klauzul natury gospodarczej i wojskowej, które, jak się oczekuje, zatwierdzone będą bez większych trudności.

Na inauguracyjnym posiedzeniu w sobotę konferencja zgodziła się na propozycję Molotowa, aby dyskusja nad sytuacją polityczną we Włoszech przeprowadzić w okresie późniejszym, jednakże informacje, jakimi rozporządza rząd brytyjski wskazują, że po zamieszkach, które nastą-

pili po referendum, rząd włoski całkowicie utrzymał swą władzę.

W sprawie włoskiego traktatu pokojowego zdecydowały się przed miesiącem wielkie różnice wśród ministrów spraw zagranicznych.

Wśród wielu problemów znajdują się następujące:

Czy Rosja ma otrzymać wszystkie odszkodowania, jakich żąda od Włoch?

Jak rozdzielone mają być kolonie włoskie?

Czy Jugosławia ma otrzymać Triest i całą prowincję Wenecji Julijskiej, czy też Okręg Triestu jak i port ma być oddany pod zarządek międzynarodowy?

Dyplomatyczny korespondent radia brytyjskiego, który przebywa obecnie w Paryżu omawiając główne trudności traktatu włoskiego pisze co następuje: Ministrowie zgadzają się na rozszerzenie rządu sowieckiego do pewnego rodzaju odszkodowań ze strony Włoch, jednakże ani rząd amerykański ani brytyjski nie chcą zgodzić się na to, aby Włochy mieli zapłacić za swe odszkodowania z ujemnym skutkiem dla swojej produkcji. Mocarstwa zachodnie przekazywały rządowi włoskiemu znaczne sumy pieniężne celem uratowania włoskiego aparatu gospodarczego i nie zgadzają się aby Włochy miały płacić odszkodowania w zwyciężonym znaczeniu tego słowa.

Drugim powodem braku porozumienia jest kwestia przyszłości kolonii. Mówiąc o koloniach, rząd brytyjski ciągle skłania się ku oddaniu im określonej niepodległości. Francja obawia się o wpływ jakie może to mieć na układ stosunków w Afryce północnej. Rosja uważa że rząd brytyjski próbuje osiągnąć kontrolę nad koloniami włoskimi pod pokrywką niepodległości.

Najtrudniejszą ze wszystkich jest sprawa Triestu i granicy włosko-jugosłowiańskiej. We wrześniu ub. roku proponowano w Londynie, że port Triest powinien być umiędzynarodowiony i że granice pomiędzy Włochami a Jugosławią należy wytyczyć przy uwzględnieniu zasad narodowościowych. Minister Molotow oświadczył jednak, że cała prowincja Wenecji Julijskiej wraz z portem Triestem powinna należeć do Jugosławii. Mocarstwa zachodnie nie zgodziły się na wniosek ministra Molotowa.

Nasze: być

Proces Greisera jako wyraz sprawiedliwości dziejowej wykazuje światu okropność zbrodni popełnianych na 5 milionach Polaków, żyjących w olbrzymim obozie koncentracyjnym zwanym „krajem Warty”. Dla społeczeństwa Wielkopolski, proces ten będzie bolesnym przypomnieniem smutnych lat okupacji i strat poniesionych przez każdą niemal rodzinę. Ale na przestrzeni dni dzielących nas od wydarzenia, którym żyje obecnie cały Poznań, trzeba zastanowić się nad tym dziejowym na jakim rozgrywa się proces i nad wnioskami jakie zwłaszcza nasze społeczeństwo winno z niego wyciąść. Dla nas sąd ten musi być czymś znacznie więcej, aniżeli aktem karzącym prawo, musimy nam w całej rozciągłości unaoźnić kwestię niebezpieczeństwa niemieckiego.

Wielkopolska, na której ziemiach kształtowały się pierwociny Polski piastowskiej dobrze zna niszczycielski pęd wyciągający od germańskiej granicy. Na przestrzeni tysięcy lat walczyliśmy niejednokrotnie z „wykonawcami” niemieckiej polityki. I dlatego też nie uległy przedawnieniu nasze prawa do Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Warmii i Śląska, mimo iż ziemię tę przez setki lat znajdowały się w zaborczych rękach niemieckich. Dlatego specjalnie dla nas sprawa granicy na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej ma tak wielkie znaczenie, bo to jest granica łącząca nas z przeszłością i z krwią naszych przoić. Wniosek stąd prosty: Jeśli nie chcemy, by w przyszłości powtórzyła się historia niedawnej wojny, jeśli chcemy zapewnić naszemu krajowi spokój i dobrobyt, musimy być stale czujni i stale zwracać uwagę na niebezpieczeństwo germańskie z zachodu.

Dziś gdy ledwie powalona hydra niemiecka znowu podnosi głowę, musimy się całkowicie nawiązać tak na obronę fizyczną jak i duchową odwiecznych praw naszego narodu. Decyzją konferencji Poczdamskiej zabrawone nam niegdyś ziemie powróciły do Polski jako do prawego gospodarza. Względem historycznym jak i zawsze aktualne niebezpieczeństwo niemieckie wymaga, by na tych ziemiach i na przynależnych granicach skupia się uwaga całego narodu, zwłaszcza zaś naszego społeczeństwa. Wielkopolska bowiem jako niezłomny bastion polskości i słowiańszczyzny była i jest — podobnie jak pozostałe ziemie zachodnie Polski — ciągle narażona na wszelkiego rodzaju ataki, wroga propagandę wreszcie napaść ze strony odwiecznego wroga. I to jest moment zasadniczej wagi, stanowiący o istocie obrony naszej linii zachodniej.

Są i decydujące względy ekonomiczne, dla których kwestia silnego oparcia Polski o Bał-

tyk, Nisę Łużycką ma dla nas najdonioślejsze znaczenie. Ziemię zachodnią, a zwłaszcza Śląsk są przebogata skarbnią cennych surowców, posiadają bogactwa mineralne, wartościową glebę, rozwinięte linie komunikacyjne i wodne, wreszcie bliższe rynki zbytu. 18 kopalń węgla i 16 kopalń rudy cynkowej, dalej, złoża, rudy żelaznej, miedzi, niklu, pirytu, uranu, arsenu, siarki, gipsu, wapna oraz wszelkiego rodzaju surowców stwarzają szerokie perspektywy dla przyszłego rozwoju gospodarczego Polski. Już dzisiaj, gdy produkcję naszych kopalń oblicza się na 90 milionów ton rocznie — jesteśmy głównym eksporterem węgla, zaś pod względem zdolności produkcyjnej rudy cynkowo-olowianej zajmujemy trzecie miejsce na świecie. Pozycję naszego bogactwa narodowego jest też 500 km linia wybrzeża z portami o wielkiej zdolności przeładunkowej, z bogatym przemysłem rybnym, wielkimi możliwościami handlowymi.

Wreszcie granica zachodnia to i racja naszego stanu. Przez oddanie Zw. Radzieckiemu ziem za Bugiem, obszar Polski zmniejszył się o 80 tys. km kw. powierzchni, natomiast poważnie zwiększyło się jego bogactwo. W zamian za majątek 3,5 miliarda za Bugiem, uzyskaliśmy w ziemiach zachodnich majątek wynoszący w sumie 9,5 miliardów dolarów. Straciliśmy 60 tys. zakładów przemysłowych, zyskaliśmy zaś 235 tys. Mamy w ziemiach zachodnich kraj, gdzie średnio z jednego ha powierzchni otrzymuje się o 40% więcej pszenicy i buraków cukrowych, o 70% więcej żyta i 100% więcej jęczmienia i owsa niż na ziemiach wschodnich. Zyskaliśmy dalej dwa razy więcej linii kolejowych i 37% więcej bitych dróg, niż mieliśmy w przedwojennej Polsce. W sumie — posiadamy ogromne możliwości dla gospodarczego i przemysłowego podniesienia kraju. A jako państwo środkowo-europejskie o zwartej strukturze ludnościowej i ekonomicznej możemy też odegrać wielką wagę rolę polityczną w Europie. Pełne wykorzystanie zdolności wytwórczych i produkcyjnych Ziem Odzyskanych, załadnienie ich elementem polskim — to droga szybkiej odbudowy kraju, zwiększenia bogactwa narodowego i podniesienia stopy życiowej obywatela.

Jeśli pod kątem takich perspektyw będziemy patrzeć na nasze granice zachodnie, jeśli wczujemy się w wielki sens dziejowych przemian, Bałtyk, Odra i Nisa staną się naprawdę bastionami Nowej Polski, która w głosowaniu ludowym jednym potężnym TAK — na trzecie pytanie — da całemu światu wyraźną odpowiedź, że nie rzucimy ziemi skąd nasz ród!

(j. t.)

Trudności aprowizacyjne w Anglii

London (obsł. wł.). Brytyjski minister wyżywienia udaje się samolotem do Kanady celem prowadzenia rokowań w sprawie zakupu pszenicy. W przemówieniu radiowym do narodu brytyjskiego, wygłoszonym w niedzielę wieczorem minister potwierdził prawdopodobieństwo wprowadzenia racjonowania maki i chleba w W. Brytanii. Powiedział on również że jest dumny ze sposobu w jaki W. Brytania składa ofiary ze swoich skromnych zapasów aby dopomóc głod-

dującej Europie, lecz jest pewna granica, do której W. Brytania może się posunąć w akcji pomocy dla głodujących krajów, a granica ta niewątpliwie została osiągnięta. Na posiedzeniu parlamentu rząd spotkał się z zarzutami opozycji w sprawie jego polityki żywnościowej. Przedmiotem krytyki będzie głównie redukcja prądu dla inwentarza żywego w W. Brytanii w ciągu nadchodzącej zimy.

Demobilizacja w strefie brytyjskiej Niemiec

London (obsł. wł.). Zastępca głównodowodzącego wojsk brytyjskich w strefie okupacyjnej Niemiec gen. Robertson ogłosił sprawozdanie na temat postępów demobilizacji w strefie brytyjskiej, w którym oświadczył, że ponad 3 miliony żołnierzy niemieckich sił zbrojnych zostało już demobilizowanych. General powiedział następnie, że proces rugowania elementów hitlerowskich trwać będzie nadal. Niemieckie siły zbrojne i organizacje promilitarne w strefie brytyjskiej zostały rozpisane, a wszystkie dawne jednostki

sztabu zostały rozwiązane. Poza policją, której pozwolono na noszenie broni bocznej w brytyjskiej strefie nie istnieją w chwili obecnej żadne zorganizowane jednostki. Gen. Robertson stwierdza na zakończenie swego sprawozdania, że rozmontowywanie i usuwanie sprzętu przemysłowego spisanego na pierwszym liście reparacji trwać będzie w dalszym ciągu. W najbliższych dwóch tygodniach wysłany będzie do Rosji pierwszy ładunek sprzętu przemysłowego z 4 fabryk niemieckich.

Podział administracyjny Ziem Odzyskanych

Warszawa (obsł. wł.). Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów dokonano ostatecznego podziału administracyjnego Ziem Odzyskanych. Na ziemiach tych utworzyły się następujące województwa: olsztyńskie — z siedzibą w Olsztynie, szczecińskie — z siedzibą w Szczecinie, wrocławskie — z siedzibą w Wrocławiu.

Rozbieżności w PSL

Redaktor polityczny API podaje:

PSL wybrało w referendum plaszczyznę walki na najmniej wygodnych dla siebie pozycjach. Mimo zapewnień p. Mikołajczyka, że trwać będzie przy starych standardach ludowych, złamał on uchwałę komisji, która większością 6 głosów przeciwko 4 postanowiła przylżyć się pozytywnie do akcji referendum i zmusił w ten sposób radę naczelną do odstąpienia od starych standardów całego ruchu ludowego — standardów, przy których jako jedno naczelne hasło wiodła walka z senatem. Od tej chwili w PSL wrę i kipi wśród tych ludowców którzy jeszcze nie przejrżeli gry wodza i tych którzy teraz wolą o zawrocie z drogi wodzącej ku przepaści. Po ukazaniu się pisma opozycyjnego PSL-owców „Nowe Wyzwolenie”, wydawanego przez grupę wybitnych działaczy, jak Rek, Bertold, Drzewiecki, Iwanowski — zabrakło głos wicewojewoda Arka Bożek, który stwierdził, że wszystkie trzy pytania w referendum są bezsporne i wczuwał do pozytywnych odpowiedzi na te pytania. PSL-owcy uchodzący za skład organizacji społecznej głosują po kryjomu przed panem Mikołajczykiem za trzykrotnym TAK. Zarząd główny nauczycielstwa polskiego, którego prezes p. K. Maj jest jak wiadomo trubadurem PSL, wypowiedział się w tajnym głosowaniu większością 16-tu przeciw 9-ciu za trzykrotnym „tak”. Zarząd Główny „Spolem”, w którym jak wiadomo zasiadają także przedstawiciele PSL jednogłośnie wypowiedział się za trzykrotnym „tak”. Zamek, który wniósł p. Mikołajczyka przeciw odstąpieniu od postępowych hasł ruchu ludowego, spowodował znaczne osłabienie wpływu prezesa stronnictwa w łonie własnej partii.

Wyjazd min. Jedrychowskiego do Szwecji

Warszawa (API). W dniu wczorajszym wylądował samolotem do Szwecji minister Jedrychowski w towarzystwie dyrektora gabinetu Olsienkiewicza, naczelnika wydziału skandynewskiego Kossowa oraz posła R. P. w Sztokholmie Adama Ostrowskiego. Celem wizyty ministra Jedrychowskiego w Szwecji jest rewizyta szwedzkiego ministra handlu Myrdała, który latem zeszłego roku przebywał w Polsce, oraz bliższe omówienie zagadnień związanych ze stosunkami handlowymi, łączącymi oba kraje.

Warszawa (API). Do Szwecji udała się w dniu wczorajszym żona premiera Osóbki-Morawskiego celem omówienia spraw związanych z szwedzką akcją pomocy dla dzieci polskich.

Przyjęcie pożegnane na część min. Shawcrossa

Warszawa (obsł. wł.). W sobotę w godzinach wieczornych, wiceprezydent KRN, prezes Sądu Najwyższego ob. Barcikowski wydał przyjęcie pożegnane na część bawiącego w Polsce członka rządu brytyjskiego naczelnego prokuratora brytyjskiego w Norymberdze Shawcrossa. W przyjęciu wzięli udział: Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski, Minister Sprawiedliwości Świątkowski, Wiceminister Sprawiedliwości Heim. Przybył również ambasador brytyjski w Warszawie sir Cavendish Bentinck najwyższy urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości, przedstawiciele sądów nielicznej prokuratury i adwokatów. W czasie przyjęcia wygłosił przemówienie wiceprezydent KRN ob. Barcikowski i prokurator Shawcross.

Z Warszawy prokurator Shawcross odleci do Paryża.

Japońska Mata-Hari

Gejsze — awangardą imperializmu japońskiego

Miesiecznie radzieckiej „Znamia” publikuje kolejno w trzech numerach interesującą pracę W. Minajewa pt. „Tajne siły japońskiej agresji”. Autor, doskonale znawca Dalekiego Wschodu, na podstawie obfitego materiału, ilustruje rozwój imperialistycznej potęgi Japonii aż do czasu kapitulacji państwa „Wschodzącego Słońca”. Minajewa szczególnie uwagę poświęca akcji wywiadu japońskiego, który to dział doprowadził Japonczyków wprost do niedoścignionych wzorów. Pomiędzy wywiadem japońskim i niemieckim w ciągu całej wojny, a nawet przed nią, istniała ścisła współpraca. Rudolf Hess, organizator i teoretyk 5 kolumny, w swej pracy o wywiadzie specjalnie podkreśla znaczenie organizacji szpiegowskiej w skali masowej. Militaryzm japoński zwrócił specjalną uwagę na rolę kobiety japońskiej w akcji szpiegowskiej i te ustępy z pracy Minajewa chcielibyśmy przytoczyć.

Wywiad japoński wspierał się na emigracji. Wербunek wywiadowców wśród emigrantów odbywał się na dłuższy czas przed wyjazdem za granicę. Każdy Japonczyk lub Japonka, którzy zamierzali wyjechać poza granicę swojej ojczyzny, musieli zgłosić się do policji, która prowadziła szczegółowe badania. Badanie ustalało, czy wyjeżdżający za granicę ma kwalifikacje na agenta imperializmu japońskiego i czy jest odpowiedni dla wypełnienia specjalnych zadań. Jeżeli powstawały najmniejsze wątpliwości, kandydat na wyjazd paszportu zagranicznego nie otrzymywał.

Zjazd członków PPS — Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację

Warszawa (PAP). W sali Krajowej Rady Narodowej odbyło się w niedzielę otwarcie Zjazdu Członków PPS Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację. Na Zjazd przybyli: Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski, Wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe oraz przedstawiciele Rządu, Wojska, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i inni. Delegacja z całego kraju szczerze i żarliwie tonącą w powodzi czerwonych sztandarów sala.

Otwarcia Zjazdu dokonał sekretarz CKW PPS Józef Cyraniewicz. Na przewodniczącego Zjazdu powołano Kazimierza Rusinka. Do prezydium Zjazdu, weszli: Premier Osóbka-Morawski, ob. ob. Janicki, Szaniawski, Mula, Kuryłowicz i inni.

Imieniem Rządu i swoim własnym przywitał Zjazd Wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe. Następnie w imieniu Wojska Polskiego przywitał Zjazd Wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski, którego przemówienie zgromadzeni przyjęli hucznymi oklaskami.

Następnie odczytano całkowity tekst dekretu KRN o nadaniu stopni wojskowych zasłużonym pępowcom, między którymi byli wymienieni: generał sekretarz PPS — Cyraniewicz, minister Informacji i Propagandy Matuszewski, członek CKW PPS Baranowski.

Imieniem Związku uczestników Walk o Niepod-

ległość i Demokrację przywitał obecnych prezes Zarządu Głównego pik. Sek.

Przemówienie

Premiera Osóbki-Morawskiego

Na wstępie mowa stwierdza, że obecny Zjazd zamyka rozdział zjednoczenia rozbitych w okresie okupacji szeregow PPS oraz szeregow, walczących zbrojnie przeciwko okupantom, które pod różnymi nazwami i różnymi nierzadymi dążyły do jednego, wspólnego celu — do wolnej i niepodległej Polski. Podkreśliwszy, że PPS stała zawsze na pierwszym miejscu swego programu walkę o niepodległość — mowa przeto mina rolę partii w okresie pierwszej niewoli kładzie imię PPS zapisano się najpiękniejszymi złościami w historii Polski. Analizując działalność partii w okresie pierwszej niepodległości, mowa zwraca uwagę, że pomimo popelnianych przez nią błędów, odsunętych od demokracji przez sanację od zwalnia na rządy było niewątpliwie jedną z przyczyn tragedii wrześniowej. W czasie kampanii wrześniowej PPS, pod kierownictwem swego wielkiego przywódcy Mieczysława Niedziałkowskiego odegrała wielką rolę w obronie Warszawy i wybrzeża polskiego, gdzie bataliony Czerwonych Kosynierów, szły z kosami na niemieckie czołgi. Obok PPS w jednym szeregu znaleźli się wówczas także robotnicy — komuniści, którzy choć

pozbawieni przez sanację praw politycznych i surowo prześladowani — kochali zawsze swój kraj. Przywódcę komunistów polskich z tego okresu — Mariana Buczkę, który zginął na barykadach w Warszawie, historia postawi w szeregu wielkich bojowników o niepodległość Polski. Drugą tragedią PPS — stwierdza mowa — było jej niedołęga i częściowo szkodliwe przedwojenne oficjalne kierownictwo które nie dorosło do kierowania partią w najtrudniejszym okresie naszej historii. Kierownictwo to chciało wpaść na partię naszą na bezdroża kumania się z endecją i sanacją i na bezdroża nienawiści do ZSR. Obecnie, kiedy partia jest zjednoczona i potężna przyszedł czas, gdy należy podsumować dotychczasowe walki o niepodległość Polski i spisać historię bojęw i ofiar, poniesionych w czasie tej walki. Mowa wskazuje dalej, że obecnie partia walczą w dalszym ciągu o ugruntowanie dotychczasowych zdobyczy demokracji. „Musimy dalej walczyć ze zbrodnią i głupotą polityczną, o utrwalenie w Polsceładu, porządku, wolności, poszanowania dla prawa, dla pracy, dla szczęścia całego narodu”. Na zakończenie mowa wyzwa do karności i dyscypliny partyjnej i do szacunku dla kierownictwa partyjnego, i dla linii politycznej partii, której fundamentem jest jednolity front klasy robotniczej i sołusz robotniczo-chłopski. Linia ta prowadzi prostą drogą do trwałej niepodległości i do socjalizmu.

Po przemówieniu Premiera przewodniczący zamknął obrady pierwszego dnia Zjazdu, poczem wczuwał wszystkich obecnych do wzięcia udziału w pochodzie na plan Zwycięstwa do grobu Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca.

Przed gmachem uformował się potężny pochód, uczestników Zjazdu z członkami Rządu i przywódcami Zjazdu na czele pochodu przemarszował przez miasto przy dźwiękach kilku orkiestr. Po chodzie zgromadził się na placu Zwycięstwa, gdzie odbyła się dekoracja Krzyżem Grunwaldu, Virtuti Militari i Orderem Odrodzenia, oznaczonych przez Krajową Radę Narodową Uczestników Walk o Niepodległość. Dekoracji dokonał Wiceprezydent Szwalbe, wygłaszając krótkie przemówienie.

Imieniem nagrodzonych przemówił Kazimierz Rusinek, ślubując wierność ideałom, o które walczyli socjaliści, uczestnicy walk niepodległościowych.

Następnie uczestnicy Zjazdu złożyli wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na tym zakończono pierwszy dzień Zjazdu.

Towary polskie są lepsze od wyrobów zachodniej Europy

Ameryka zamówiła towarów włókienniczych za 30 mil. dolarów

Warszawa (obsł. wł.). Produkcja w przemyśle włókienniczym osiąga coraz to lepsze wyniki. W bieżącym roku wykonano plan produkcji w 107%, w maju w 100%, w pierwszej dekadzie czerwca w 102%. Coraz większą produkcję wykazuje przemysł na Ziemiach Odzyskanych, które w maju br. po zmniejszeniu liczby zatrudnionych Niemców podniosły swą produkcję o 50% w stosunku do pierwszego kwartału br. Ogółem stan zatrudnionych w przemyśle włókienniczym poza pracownikami centrali, wynosi 198 000 ludzi. Trzeci kwartał przewiduje wzrost produkcji o 14% w stosunku do maja br. Niedawno, w Łodzi została otwarta wystawa, której ekspozycja wykazuje dorobek przemysłu włókienniczego. Również i na Targach Wschodnich we

wrzesniu br. przemysł zaprezentuje swój dorobek. Dodac należy, że ekspozycja przemysłu włókienniczego na wystawie przemysłu we Francji spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony handlowców i przemysłowców Europy zachodniej i Ameryki. Fachowcy zagraniczni stwierdzili, że towary zaprezentowane przez Polskę stoja wyżej od wyrobów zachodniej Europy a nawet dorównują angielskim. Na rece przedstawicieli Polski wpłynęło ponad 100 poważnych ofert, z których jedna przewiduje import polskich towarów włókienniczych na sumę 30 mil. dolarów, przy czym kontrahent amerykański zobowiązuje się dostarczyć surowców oraz wszystkich materiałów pomocniczych jak również barwników, gdyby zaszła tego potrzeba.

Sprawa faszystowskiej Hiszpanii przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa

London (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa zebrała się wczoraj ponownie w Nowym Jorku. Rada ma omówić zmienioną rezolucję podkomisji do spraw Hiszpanii uchwaloną na zebraniu Rady w ubiegły czwartek. Rezolucja ta załącza, aby Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych

na posiedzeniu we wrześniu zwrócić się z apelem do wszystkich członków Narodów Zjednoczonych, aby zerwały stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią, lub powzięły takie wnioski jakie Zgromadzenie uważa za stosowne.

Niemcy „demokratyczni” przeciwko „zbrodniczym planom podziału Niemiec”

Berlin (API). W pierwszą rocznicę założenia niemieckich partii antyfaszystowskich w operze berlińskiej, został zorganizowany wie na którym członkowie partii antyfaszystowskiej uchwalili rezolucję stwierdzającą co następuje: „Zjednoczony front walczący o zdrowy rozwój polityczny Niemiec może osiągnąć jedynie sukcesy wtedy, gdy będzie zapewniona znośna egzystencja. Ta skoła zależna jest od wprowadzenia w życie zasad poczdamskich, zapewniających

jedność ekonomiczną Niemiec. Front Zjednoczony śledzi z uwagą i z coraz większym niepokojem rosnące wysiłki jawnej lub tajnej propagandy tych czynników, które zmierzają do zbrodniczego podziału Niemiec i zorganizowania Niemiec zachodnich przeciwko Niemcom wschodnim. Rezolucja domaga się od Aliantów zniesienia międzystrefowych granic ekonomicznych i powołania do życia centralnego rządu niemieckiego.

Pierwszy transport polskiego węgla przybył do Francji

Warszawa (obsł. wł.). Pierwszy transport polskiego węgla, który zainwał do portu we Francji, został przyjęty przez ministra produkcji przemysłowej. Minister oświadczył, że Francja jest wdzięczna za wysiłek jakiego dokonał Rząd i naród polski dla jego kraju, i że te 100 000 ton, które przybędą z Polski stanowią wkład, którego nie można nie docenić.

Niemcy znów pod bronią

Berlin (PAP). Władze amerykańskie zorganizowały służbę wartowniczą z Niemców, którym dano karabiny i czerwone mundury oraz hełmy z napisem „Guards”. Niemcy pełnią służbę w Berlinie przy gmachach wojskowych i śc. śc. podobnie jak w Bawarii wartownicy są Polacy, rekrutowani spośród tych, którzy nie chcą wracać do kraju. Liczebność wartowniczych oddziałów nie jest jeszcze znana.

Nasza gospodarka

Nowe perspektywy dla przemysłu włókienniczego

(j) Jedną z najlepiej rozwiniętych w Polsce gałęzi przemysłu jest przemysł włókienniczy. Niestety pełne wykorzystanie urządzeń fabrycznych w tej dziedzinie natrafia na trudności, związane z importem surowców, a więc przede wszystkim bawełny oraz wełny. Częściowo zdobywamy je drogą eksportu gotowych wyrobów tekstylnych w zamian za dostarczone surowce. W roku 1938 Polska wywoziła tkanin i płócien na ogólną sumę 8 milionów dolarów, co stanowiło 3,5% wartości całego eksportu. W roku bieżącym eksport włókienniczy zgodnie z planem ma osiągnąć wartość 22,6 milionów dolarów.

Możliwości eksportowe są w tej chwili bardzo wielkie. Przemysł angielski osiągnął zaledwie 50% swej produkcji przedwojennej, przemysł niemiecki i japoński ze względu na brak surowca są prawie nieczynny. Na rynkach światowych panuje głód produktów włókienniczych. Moment ten należy wykorzystać dla wprowadzenia naszych wyrobów na rynki świata i nawiązania kontaktów handlowych, w pierwszym rzędzie z Bliskim Wschodem, Skandynawią i krajami bałkańskimi. W tym kierunku zmierzana polityka handlowa. Przewiduje się, że w roku 1947 nasz eksport włókienniczy osiągnie wartość około 78 milionów dolarów. Pozwoli nam to uzyskać dewizy potrzebne na zakup surowców i nowych maszyn. W planie uwzględniono pełne zaspokojenie rynku wewnętrznego przy zachowaniu przeciętnej normy spożycia na jednego mieszkańca z roku 1939.

Przed jej późniejszą gejsze wydzada na świat dzieci. Wpływ kobiety w rodzinie jest bardzo silny. Dzieci od małości przywiązują sobie bardzo silne upodobania, których nigdy nie zapomną. W ten sposób od syna przędzie na wnuka nasza zwyczajnie i obyczajnie i wreszcie cała Syberia stanie się kolonią japońską. Jest to ze wszystkich punktów widzenia najodpowiedniejszy i najrealniejszy plan działania przeciwko Rosji. Jeżeli powiemy, że jest to plan zdobycia Syberii przy pomocy tylko bieder kobiecych, będzie to odpowiadało rzeczywistości.”

„Z głupota nawet bogowie wleczą na próżno”, mówi Schiller w „Dziwicy Orleńskiej”. Lecz w danym wypadku chodzi nie tylko o perle, ocyginalnie” twórczości imperializmu japońskiego, lecz również o jedną z ważnych gałęzi wywiadu japońskiego. Już na długo przed wtargnięciem Japonczyków do Mandżurii, przewieziono tam dziesiątki tysięcy gejsz i kobiet lekkiego prowadzenia z Japonii jako awangardę cesarskiej armii japońskiej.

Po okupacji Mandżurii, wywiad japoński w strefie kolei wschodnio-chińskiej, wprowadził monopol na dostawę dziewcząt do wesołych domów i gejsz do lokalów rozrywkowych. Syndykat japoński, który nabył monopol, otrzymał wyłączne prawo wywozu Japonkę z Tokio i z innych miast Japonii. Przedstawicielem tego syndykatu w Charbinie był notariusz Hirata. Wywiadczyń japońskie zasłynęły wkrótce przegadami, niczym nie ustępującymi swym europejskim koleżankom.

Szczególnej rozgłos w Japonii zdobyła sobie swoimi przegadami za granicą niejaka Kawesima-Isosko (czasami figuruje ona w literaturze pod nazwą Momoaki Isosko). Elegancka ta Ja-

ponka z krótko strzyżonymi włosami, często przebiegająca się za chłopca, otrzymała nazwę japońskiej Mata-Hari. Mówią, że odkrył ją sławny generał Doihara, który był częstym gościem u jej ojca i że z protekcji jego przyjaciela została do szkoły wywiadowczej czarnego smoka, gdzie opowiadała biegle języki: angielski, chiński, mongolski, buriacki, kirgizki i koreański. Uczono ją obyczajów i zwyczajów tych narodów, wśród których miała prowadzić wywiad. Poza tym była świetną tancerką i charakterystyczną aktorką, która charakterystykę postaci doprowadzała do doskonałości. Debiutem Kawesimi była podróż do Ulan Batoru, stolicy mongolskiej republiki ludowej. Organa bezpieczeństwa szybko jednak zorientowały się, kto ukrywa się pod maską pobożnej Koreanki, jednak Isosko zdolała wymknąć się policji. Po tym niepowodzeniu Kawesima zaczęła trenować się w bardziej bezpiecznej atmosferze. W Tokio pojawiła się młodziutka Koreanka. Było to wkrótce po zamachu na cesarza japońskiego, jednego z patriotów koreańskich, który został stracony i nie wydał współwinów. Przeniknawszy w środowisko zamieszkałych w Tokio Koreanek, młoda kobieta okazała się wyjątkowo poinformowana o wszystkich szczegółach z życia osobistego straconego zamachowca. Twierdziła on, że jest jego narzeczoną i na potwierdzenie tego, pokazywała listy od zabitego przez Japonczyków „narzeczonego”.

Po pewnym czasie policja japońska dokonała przez Koreanekowych licznych aresztowań i wszystkich spiskowców zawił na szubienicy. Jakież było ich zdumienie, gdy na sadzie, jako główny świadek policji wystąpiła „narzeczoną” ich straconego kolegi. Była to Kawesima Isosko. Zbyt późno strzeżli, że padła ofiarą wywiadu japońskiego.

„Niemiecka polityka antypolska na ławie oskarżonych“

Proces Greisera jest nie tylko procesem zbrodniarstwa wojennego i nie tylko procesem wytoczonym „Gauleiterowi” za pięć lat jego zbrodniczej działalności w Wielkopolsce i woj. łódzkiej. To proces dokumentacyjny wytoczony antypolskiej polityce niemieckiej. Proces ten niewątpliwie zruć światło na obokatakt koncepcji antypolskiej polityki niemieckiej i samą politykę na ziemiach wcielonych do Rzeszy w latach 1939—1945. Należy też przypuszczać, że dzięki temu etapu się on ważnym przyczynkiem do analizy polityki niemieckiej tego okresu wobec Polski.

Koncepcję polityczną, kształtującą dzieje aneksji ziem polskich w latach 1939—1945, jak i same te dzieje należy uznać za syntezę politycznych dzieł niemiecko-polskich.

Dla obserwującego życie ziem polskich, wcielonych do Rzeszy, polityka niemiecka trudna była do zrozumienia i ogarnięcia w całość. Pozornie chaotyczna i niekonsekwentna, bo mówiąca o tych samych zasadach i tym samym żargonem — a inaczej zasady te realizująca w każdym z członów ziem wcielonych do Rzeszy — równocześnie zdumiewała i przerażała celnością ciosów, ich logiką, znajomością źródeł siły polskiej i słabych punktów naszego życia narodowego i politycznego. Powoli dopiero zaczął rysować się pełny obraz celu i taktyki niemieckiej a z nim zrozumienie, że **narodowy socjalizm przystąpił do rozgrywki, która dla nas miała być ostatnią i że przystąpił do niej gruntnie przygotowany i to nie tylko militarnie, ale i politycznie.**

TOTALNA Koncepcja walki z polskością

Z laboratoryjnej analizy, wykonywanej przez dziesiątki najczystszych, wyzyskanych, przez setki i tysiące fachowych, wyspecjalizowanych sił pomocniczych, skupionych w nieporównywanym Ostintitucie wrocławskim, wiernym i wspaniałym słudze germanizmu i narodowego socjalizmu — z tej analizy zrodziła się nowa totalna koncepcja walki z polskością. Koncepcja totalna nie tyle dlatego, że totalizm był podstawową cechą narodowego socjalizmu, ale dlatego, że w tym okresie dzieł i przy celach politycznych narodowego socjalizmu na inną koncepcję nie było już miejsca.

Gdy Fryderyk tylko kolonizował i porywał ludzi, których miał za mało — Bismarck kontynuując to dzieło poszerzył jego podstawy: ustawy wyjątkowe, komisja kolonizacyjna, pogłębienie i poszerzenie głównych szlaków kolonizacyjnych. Niemcy cesarskie rozbudowały tylko dzieło Bismarcka, do ustaw wyjątkowych dodając niewiele, zakaz nabywania gruntu zakaz budowy itp. **Hitler i jego okres postawili kropkę nad i:** pozbawienie Polaków prawa własności, w miejsce ustaw wyjątkowych — wyjęcie Polaków spod prawa, wywłaszczenie — ale pełne, kolonizacja, ale 100-procentowa.

Dzieje aneksji polskich Ziemi Zachodnich w latach 1939—1945 — to dzieje totalnej „walki narodowościowej”. Nurtem głównym bowiem, macierzystym polityki niemieckiej omawianego okresu na tych ziemiach była koncepcja przystosowanego rozumowania i naturalne zamknięcie dotychczasowych dzieł: „walka narodowościowa” Volkstums-

kampf. Koncepcja polityczna tej walki stanowiła zresztą treść ideową niemieckiej polityki: antypolskiej tego okresu, była jej istotą

CEL: ZIEMIA NIEMIECKA I NIEMIECKA LUDNOŚĆ

Państwo narodowo-socjalistycznych Niemiec miało być państwem par excellence na rodowym, stąd też do pełnej germanizacji „wyzwolonych terenów wschodnich”.

Koncepcji pełnego zgermanizowania ziem wcielonych do Rzeszy, określonej mianem „walki narodowościowej” polecono podporządkować wszystkich i wszystko. Otrzymała ona dwa główne nurty realizacyjne: osłabianie polskości i wzmacnianie niemieczyny. Podcięcie korzeni — i nowa szczytówka. Ziemia niemiecka i niemiecka ludność — oto jak można by przełożyć podstawową tezę realizacyjną wielkiego i ostatecznego dzieła germanizacji.

Zdobyczy germanizacji wieków nie wolno zmarnować, zwłaszcza, że zapewne niewielki wysiłek konsekwentnie i totalnie kierowany, ze trze naleciałości 20-lecia państwowości polskiej, Inna taktyka przeczyłaby zdrowemu sensowi i logice dzieł niemieckich, narastających organicznie, konstruktywnie, etapami. Powtóre — wojna pociąga za sobą ofiary krwi. W interesie Wielkich Niemiec leży ochrona substancji biologicznej narodu niemieckiego i wyrównywanie strat zadanych przez wojnę. Stąd specjalna polityka populacyjna, polityka bez precedensu w dziejach, prowadzona pod hasłem: „nie wolno stracić ani kropli krwi niemieckiej, zrabowanej nam od wieków”.

Potężna akcja kolonizacyjna, polegająca głównie na zwinięciu placówek przednich niemieczyny w Europie północno- i południowo-wschodniej i przesunięciu ich do Wielkopolski, na Pomorze i Śląsk, oraz akcja Niemieckiej Listy Narodowej, produkująca masowo nowych członków narodu niemieckiego — Volksdeutsche — oto zasadnicze drogi realizacyjne tego hasła.

PLAN ZNISZCZENIA POLSKOŚCI

Pozostała strona negatywna: zniszczenie polskości. Polityka eksterminacji, jako wykładnik wydanej nam „Ausröungskampfi” zarówno w swej „czystej” formie eksterminacji sensu stricte, jak i w pośrednich w rodzaju eksterminacji prawnej, socjalnej, przez pracę, pauperyzację itd., miała jako swe uzupełnienie — oczywiście tylko na okres wojny — akcję wysiedleńczą, zmierzającą do planowego osłabienia siły, liczebnej i politycznej polskości na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Istotne cele, a i taktykę polityki niemieckiej określił nie kto inny, jak właśnie Greiser, na poufnym zebraniu 20. VII. 1943 r. „Każdy z panów jako polityczny przywódca partii, musi wiedzieć, że element niemiecki wykazuje bezspornie znacznie więcej cech dodatnich od elementu polskiego, który musi być wyteplony. Na tej ziemi, o którą popłynęła krew, żyć może tylko jeden. Można tu jedynie dopuścić do istnienia okresu przejściowego, w którym narodowość niższa musi być wyzyskana do ostateczności, aby wreszcie zniknąć zupełnie.

Środki do zrealizowania tego celu łatwo znaleźć ten, kto ich będzie szukał”.

Te słowa to nie tylko nienawiść. To program. Program polityki eksterminacyjnej, w której ponadto mieściła się bezpardonowa i jak nigdy dotąd konsekwentna walka z podstawowymi elementami siły narodowej polskiej przez: zniszczenie całkowite polskiego życia gospodarczego, walkę z kościołem, rozbicie grupy społecznej, deklację, pauperyzację, analfabetyzm.

Plan zrealizowany miał być w dwu etapach, terytorialnie nawet wyraźnie wydzielonych i określonych. „Wzorowe” rozwiązanie zagadnienia polskiego dokonać się miało najpierw na ziemiach wcielonych do Rzeszy, a potem dopiero w reszcie kraju, gdzie też reżim zaprowadzono mniej konstruktywny, mniej twardy i konsekwentny.

„WZOROWE OKRĘGI RZESZY“

W konsekwencji, z ziem wcielonych do Rzeszy uczyniono „poligon narodowego socjalizmu” i „wzorowe okręgi Rzeszy”. Rzeźwiwość naniesiona zarówno planami jak i życiem na terenach dwu etapów realizacji niemieckiej „walki narodowościowej” sprawiła, że różnica położenia rosła z dnia na dzień, aż osiągnęła dwa bieguny „Mustergau” i „Gangstergau” (G. G.).

Obok pierwszej zasady koncepcji taktycznej — dwu etapów, następna teza przyjmowała zasadę stosowania odrębnych metod i wewnętrznych celów politycznych dla poszczególnych terenów ziem wcielonych do Rzeszy. Dominujące znaczenie dla ustalenia typu polityki miało tu przeszłość polityczna terenu i jego charakter.

Tak więc szczególną zgoda i wyjątkową rolę w całości ziem wcielonych do Rzeszy, wyznaczono Wielkopolsce i woj. łódzkiej, tworzącym „Reichsgau Wartheland”. Okręg ten, prowadzony przez Greisera, traktowany był w pełni jako „wzoro- wy”, przede wszystkim dla rozwiązania sprawy polskiej. Tu dominowała metoda eksterminacji, stąd wysiedlono znaczną większość ogólnej liczby wysiedlonych, tu polityka narodowościowa była najuczciwsza, a więc dość bezkompromisowa, tu w najwyższym stopniu nastąpiła dekapitacja społeczna przez likwidację przywódców i inteligencji, tu rozdział między niemieczną a polską był jak najściślej i konsekwentnie utrzymywany, tu wreszcie przysłano ekipę najlepiej wyszkolonych, najbardziej ideowych i zdecydowanych „wypróbowanych” przywódców politycznych, policji i sztabu urzędniczego.

Inaczej Pomorze. Wpływy germanizacyjne były tu zdaniem niemieckim świeższe, bardziej mieszana struktura narodowościowa, dość silne za-

gony kolonizacyjne, brak rodzimej inteligencji i warstw przywódczych, orak silniejszej tradycji i politycznej walki niemieczyny. Skazano je więc na germanizację po uprzednim „prze- czyszczeniu” terenu masowymi egzekucjami, oraz akcją wysiedleńczą. Forster zarządził masowy wpis do niemieckiej listy narodowej i sprawa w zasadzie — do zakończenia wojny — była zakończona.

O Śląsku nie trzeba już pisać wiele. Dzieje jego z okresu aneksji znane są najpowszechniej i coraz prawdziwiej. Warto jednak przypomnieć, iż mimo, że ten teren wchodził w skład jednolitej administracyjnej „Reichsgau Oberschlesien” — Inna była polityka niemiecka w Zagłębiu Dąbrowskim, Inna na Śląsku, Inna w częściach przyłączonych z woj. krakowskiego, Inna na Śląsku Cieszyńskim (przykłady z wydanych przez Instytut Zachodni „Documenta Occupationis Teutonice”). Wynikiem był m. in. różny odsetek Volksdeutsche na Śląsku, Zagłębiu Dąbrowskim itd., różny — o czym się często zapomina — nie tyle w wyniku postawy ludności, ile w wyniku polityki niemieckiej i stosowanej przez nią formy nacisku.

ETAPY I METODY

Trzecia teza taktyczna — to pełna izolacja ziem wcielonych do Rzeszy od ziem Polski środkowej oraz pasy izolacyjne, dzielące poszczególne człony ziem wcielonych. Cel był prosty — nałożyć między poszczególne członkami jednego organizmu narodowego tak silne tampony, że nie może być mowy o jednym ośrodku dyspozycji, o życiu politycznym całego narodu, o pełnej świadomości losów, o wspólnym krwi obiegu. Utrata wspólnego tętna kosztować miała utratę życia. Z odrębności tych społeczeństw nie zdawało sobie na ogół sprawy nie rozróżniając np. tak brzemiennej w skutki różnicy między anekcją a okupacją. Dodać tu można przykładowo, że np. zarówno w Polsce środkowej jak na Ziemiach Zachodnich istniał przymus pracy, ale na zachodzie był egzekwowany z żelazną konsekwencją (każdy Polak musiał pracować 12 do 14 godzin na dobę), a w GG stanowił przedmiot kpiny; że tu i tam obowiązywały kartki żywnościowe — ale na zachodzie stanowiły one wyłączone źródło oprowizacji a w GG były tylko źródłem dodatkowym; że struktura narodowościowa w GG układała się w cyfrach 1:32 (Niemcy i ludność polska), gdy na ziemiach wcielonych do Rzeszy jak 1:2 z wszystkimi konsekwencjami tej różnicy. Sprawy one, że ziemie zachodnie były w istocie w wojnie ostatniej pierwszą linią frontu. Toteż analizę polityki okupanta na tych ziemiach należy się napewno więcej uwagi, niż świecącej u nas takie triumfy propagandy grozy z „czasów pogardy”.

Proces Greisera daje ku temu niedzieleną okazję. E. Męclewski

Greiser podkreśla dobre traktowanie w więzieniu

Na temat zadań obrony rozmawiamy z drem Hejmowskim

W związku z bliskim terminem procesu Artura Greisera, wysłannik naszego pisma zwrócił się do drugiego z obrońców — dra Stanisława Hejmowskiego, z prośbą o udzielenie wywiadu na temat zadań i obowiązków obrony w procesie. Adwokat dr Hejmowski powiedział:

— Najwyższy Trybunał Narodowy obarczył nas — obrońców — doprawdy ciężkim i niewdzięcznym obowiązkiem, z uwagi na to, że tak dr Kreglewski, jak i ja, jako Polacy, jesteśmy

szczególnie związani z ziemią wielkopolską, a więc i z jej martyrologią podczas okupacji. Adwokat dr Jan Kreglewski urodził się i wychował w Wielkopolsce, ja zaś zamieszkuje w Poznaniu od 22 lat, mam więc prawo czuć się poznaniakiem. Krzywdy, wyrządzone przez niemieckie władze okupacyjne Polakom, a w szczególności mieszkańcom Wielkopolski, dotknęły nas bezpośrednio. Obaj zostaliśmy w roku 1939 wysiedleni z Poznania, z zastosowaniem znanych wszystkim

dobrych metod, wliczając w to oczywiście i utratę całego dobytku. Obaj przetrwalismy wojnę w Warszawie, gdzie odczuliśmy bezpośrednio, co znaczy niemiecki terror. Zwróciliśmy się do Najwyższego Trybunału z prośbą o zwolnienie nas z obowiązków obrońców z urzędu Artura Greisera. Niestety, Trybunał nie przechrzył się do naszej prośby.

— Na czym polega zasadnicze znaczenie obrony? — pytamy.

— Do obrony Artura Greisera — odpowiada nasz rozmówca — przystępujemy w przewidzianym, że, spełniając ten obowiązek, służymy w pierwszym rzędzie interesom polskiego społeczeństwa. Wspólna obrona ma za naczelne zadanie strzeżenie, aby nie uległ skazaniu nikt, komu wina nie została udowodniona w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, oraz by załączony został w toku postępowania karnego obowiązujące formy procedury. Do zadań obrony należy również czuwanie by — w razie stwierdzenia — skazanego nie spotkała kara niewspółmierna.

— W wielkim procesie politycznym, na który kierują się oczy zarówno kraju jak i zagranicą, — a takim jest niewątpliwie proces Greisera — wspomniane przeze mnie zadania i obowiązki obrony nabierają szczególnej doniosłości. Należy bowiem pieczołowicie dbać o to, aby nikt nigdy nie mógł podnieść zarzutu, że oskarżony Greiser był pozbawiony obrony lub był w niej krepowany. Czuwanie nad tym jest właśnie naszym obowiązkiem jako obrońców Greisera.

— Czy panowie obrońcy konferowali już z Greiserem i w jakim stanie go zastali?

— Odwiedziliśmy Greisera dotychczas dwukrotnie. Studiując na nadal akt oskarżenia i przygotowując się do szczegółowej obrony. Greiser podkreśla stale, że jest ujęty wysoce poprawnym stosunkiem do niego prokuratorów, z którymi się stykał, tudzież grzecznym traktowaniem go przez władze więzienne. Z naciskiem oświadczył, że protokół jego zeznań, spisany w toku dochodzenia odzwierciedla dokładnie treść tego, co powiedział.

— Greiser jest spokojny i opanowany, choć też zdecydowany do wyczerpania wszelkich możliwości poprzez własną obronę.

Pierwsze dni rządów Greisera

Ponure dni jesienne końca października 1939 r. Poznań przeżywa pierwszy miesiąc niewoli i okupacji niemieckiej.

Na stolcu dyktariskim „gauleitera” tzw. „Wartheagu” zasiadali byli prezydent Senatu Gdańskiego Greiser. Szeptem mówi się o obywateli aresztowanych w Poznaniu i na prowincji, przez szalejące już Gestapo. Na Cytadeli, u Grolmana, na Mińskiej, w więzieniu policyjnym na plcu Wolności, w Forcie 7-mym na Bukowskiej już tysiące aresztowanych, najwybitniejszych działaczy polscy, profesorowie uniwersytetu, działacze polityczni, księża, wyżsi urzędnicy państwowi i samorządowi, profesorowie, dziennikarze, cała inteligencja wyłapywana po nocach przez oddziały gestapo i masowo aresztowana. W tajemniczy mowa, że onegdaj rozstrzelany został wiceprezydent miasta dr Kiedacz, prof. uniwersytetu Pzckowski, że umarli na Forcie 7-mym red. Witold Noskowski, aresztowani wybitni działacze polscy jak prezes Izby Handlowo-Przemysłowej Kufamajski, kanonik i prob. św. Wojciecha prałat Puzk kanonik Prądzwiński.

Biada zwyciężonym!

„Vae Victis!” — krzyczy z każdego wiersza drukowanego programu gauleitera Greisera. Die Polen koennen nur Knechte sein! — Polacy mogą tu pozostać tylko w roli parobków, do ciężkiej pracy. W ciągu 10-lat ziemia ta będzie zupełnie oczyszczona z żywiołu polskiego, jako rdzenia, odczyszczonej germańska kraina niemiecka. Niech Polacy nie mają żadnych złudzeń. Niemcy

wracają tu do swej siedziby, a cały majątek polskich posiadaczy będzie darem dla zwycięskiej armii niemieckiej.

Po słowach idą czyny. Wielkie, zielone samochody ciężarowe pełne żandarmów niemieckich zajeżdżają około 11-tej w nocy pod domy polskie i każą mieszkańcom w ciągu 20 minut zabrać niezbędne rzeczy do waliz, wsłazić do samochodów na wywóz.

Na przedmieściu Poznania, na Główniej, już przygotowano otoczony drutami kolczastymi i zbrami gestapo — obóz wysiedleńczy. Tysiące ludzi, wyrwanych z domostw, wyrzuca się na powiewieku do G. G. Majątek ich konfiskuje się natychmiast na rzecz zwycięzców.

Pan Gauleiter panuje. Terror, rabunek, bezprawie, gwałt na bezbronnych i bezsilnych, masowe mordowania na niewinnych, przepędzone więzienia, w których rządzą się palka zbrodni, taka jest uwertura rządów „Gauleitera” Greisera w Poznaniu i Wielkopolsce.

W ostatnich dniach października 1939 r. mieszkańców Poznania uderza jak obuchem — potworna wiadomość. Nowi władcy Poznania przystępują do zburzenia Pomnika Chrystusa Króla na skwerze al. Wjazdowej, nieopodal Gmachu Uniwersytetu. Pomnik Chrystusa Króla wznieziony ofiarom obywateli w dziesięć lat po wyzwoleniu Wielkopolski z kajdan niewoli, jest solą w oku okupanta. Greiser wydaje rozkaz natychmiastowego zniszczenia tego monumentalnego pomnika. Nocą wznosi się rusztowania drewniane, cała masa robotników zaprzęgnięta do

pracy, dzień i noc przy specjalnie założonych lampach hukowych trwa dzieło niszczenia... Onie-mało stoją z daleka tłumy poznaczające i przy-gladają się z bólem i łzami w oczach, jak szale-gi wykonawcy woli Greisera. Granitowe fun-damenty pomnika rozsada się przy pomocy ma-teriałów wybuchowych. Z dźwięku perwersji roz-bija się postać Chrystusa a żołdactwo zebrane u synu Boga pada z cokołu pod stopy chichoczą-cych „triumfatorów”. Na miejscu usuniętego pomnika perfidny Greiser planuje postawienie pomnika Hitlera...

W worku pokutnym

Po siedmiu latach zbliża się kara ostateczna za wszystkie zbrodnie i bezczekaństwa dokonane przez Kata Wielkopolski i Poznania, Łodzi i całego rejonu mu podległego.

Greiser podczas pobytu w więzieniu mokotowski wyczytywał się w Biblię, przygotowując się już do ostatniej podróży w zaświaty. W Poznaniu, winiarski wzorem pokutników średnio-wiecznych, obejść pieśnią w worku pokutnym, wszystkie miejsca kaźni i zbrodni, których do-konał, ponure karamy Fortu 7-go, u więźnia Grolmana, i podziemia Cytadeli, i mury Dm-u Zolnierza, gdzie odbywały się egzekucje na nie-winnych dokonywane przez gestapo, by miał możność ukłonić sobie straszliwą gehennę cierpień, których był sprawcą wobec Polaków.

Dr Adam Brzeg

Dr W. Jakóbczyk

Obrońcy mazurów

Urok polszczyzny przyciągnął ku nam z obcego plemienia nie tylko szereg znanych ogółowi jednostek: Lelewela (ojca), Bandtkiego, Lindęgo, Dekerta, Ancezyńców, ale i niemiecki zasłużony z zapomnianych bojowników o polskość Mazurów. Warto przypomnieć Krzysztofa Celestyna Mrongowjusza (1764–1855) i Gustawa Gizewiusza (1810–1848).

Pierwszy pochodził z nauczycielsko-kapłańskiej ewangelickiej rodziny w Olsztynie, pow. ostródzki. Dzieciństwo spędził w Marwałdzie, blisko Drwęcy i tam przebywał wśród ludu mazurskiego. Uderzył go spotykany często okrzyk kobiet: „zmiluj się, bój się Boga!” — „dźwięki — pisał później — głęboko do duszy się wdzierały, wspólne Polakowi, jako też Czechowi, Rosjaninowi i wszystkim narodom słowiańskim...” Dziecko chłonoł nowość i żył z ludem innego języka, a tej samej ewangelickiej religii. Podąża ewangelickiego z góry jeszcze nie znano za jego czasów.

Studiował teologię i filozofię w Królewcu, a że w seminarium dla pastarów uczono tylko 4 godziny polskiego, sam douczał się i pogłębiał z młodzieńcą pasją dawne dziecinne zainteresowania polszczyzną. Już jako nauczyciel w Królewcu wydał w 1794 swój pierwszy podręcznik do nauki języka polskiego. Zdobywa mu to uznanie. Dla władz sporządza tłumaczenia rozporządzeń i regulaminów na język polski. Tłumaczy urzędowy „Kalendarz pruski” i higienę szkolną na polski. Zagłębia się w język i literaturę staropolską, tłumaczy, nawiązuje kontakt z księgarszami polskimi i literatami z całego kraju. Bieda mu często dokucza, choruje nie raz, ale pracuje po benedyktynie, z polskim zapalem a niemiecką wytrwałością. W narażach z min. Ostań proponuje utworzenie katedry języka polskiego w Królewcu, ale wyższe władze nie zgodziły się na to.

W 1798 roku osiadł z żoną i dzieckiem na zawsze w Gdańsku i tu stał się niezmordowanym ambasadorem kultury polskiej, zarówno jako kaznodzieja, jak i nauczyciel języka polskiego. Pracuje wedle ścisłego planu po 12 godzin dziennie, dla odprężenia używa przedziwki i rabie drzewo. Zbierał, tłumaczył i układał pieśni religijne, kazania, modlitwy i podręczniki dla ludu mazurskiego. W 1803 roku wydał „Pieśnioksiąg” czyli kancjonał gdański, w 20 lat później długo opracowywany wielki słownik niemiecko-polski, wydany z pomocą finansową ks. A. Czartoryskiego. Pośredniczył w przemycie gazet angielskich do Królestwa. Wydawał ewangelie i kazania. Ta działalność przyniosła mu powołanie na członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, a następnie Tow. Naukowego w Krakowie, z inicjatywą Bandtkiego. W podróży po Kaszubach bada język i współpracuje z naukowym Towarzystwem niemieckim w Szczecinie. Nawiązuje kontakt z Józefem Łukasiewiczem i Raczyńskim w Poznaniu i tłumaczy dla tego ostatniego niektórych klasyków. Wydaje w 1829 roku „Flisa” Klonowicza z komentarzami. Współpracuje z wydziałem literackim słynnego wówczas Kasynda Goświeskiego. Wspominał ono o Mrongowjuszu w swym sprawozdaniu za 1842 rok: „Potrzebom Polaków w Prusach mieszkających stara się po części zaradzić czcigodny Mrongowjusz z Gdańska, ale... tamtejsze dziełce ewangelicy wcale im w pomoc nie przychodzą, nie szczęśliwym nosząc się przesadą przeciw wszystkiemu co polskie i ani języka naszego nie uczą, ani o religijnych swoich kmiotków nie dbają.”

Do poznańskiego „Tygodnika Literackiego” posłał recenzję gramatyki serbo-łużyckiej Jordana, a do „Orednionia Naukowego” recenzję „Kazań pogrzebowych” Dambrowskiego z Kwidzyna. I to też Wopkowski, młody entuzjasta literat i muzyk, a redaktor „Tygodnika Literackiego”, pisał donosząc jeden rocznik „Tygodnika”: „Jako dowód prawdziwego mego szacunku i uwielbienia dla Niego, który tuż użył tocznemi dziełami wzbogacił naszą literaturę i nie przestając działać tylu użytecznymi dziełami dla dobra naszej nieszczęśliwej Ojczyzny i dla dobra ludzkości...”

W latach germanizacji szkolnictwa mazurskiego po 1831 roku Mrongowjusz przejął się serdecznie tą sprawą i za pośrednictwem Gizewiusza przesłał do króla uroczystą skargę-prośbę o prawa językowe Mazurów, z dnia 7. 4. 1842 roku.

Pisał tam m. in.: „... Od czasu, jak nawiano- wani radcy regencyjni z tak nie umiarkowanym zapalem rozpoczęli germanizację, na to nasik kładąc, żebć dzieci biednych wieśniaków polskich w żaden sposób nie uczyli się po polsku, a tylko po niemiecku... wyrażają się pogłębienie, o Bogu i jego słowie świętym niemal nie wiedzący... Uczniowa część ludu gorące, a nawet gorzkie życie wylewa nad przepaścią, wytwarzając się w życiu uczuciowym i rodzinnym wskutek narzucania języka niemieckiego. Podpisany małmożność w ciągu swego długiego żywota... dość sposobności nasłuchiwać się z głęboką żalnością lamentów swoich ziomków, Mazurów, na gwałtowne narzucanie im języka niemieckiego. Nie mógłby też zejść do grobu ze spokojem i dobrem sumieniem, gdyby swojemu bólu i współczuciu... przedtem nie wynurzył przed tronem Najjaśniejszego Majestatu...”

Na ten protest zdobył się sędziwy, zagrzebany w bibliotece ramol książkowy, bez żadnego temperamentu działacz, bez ostentacyjnego podkreślania swego stanowiska politycznego. Bał się zresztą utraty placówki rządowej. Jego prośba do króla i przychylna odpowiedź zostały opublikowane w „Königsberger Zeitung” i wywołało rozgłosne echo w obu obozach narodowych.

Po upadku nadziei polskich 1848 roku pisał do Łukasiewicza: „Pan Bóg wszystko ku dobremu zwróci; jest to próba ognia złota, życz

pełnie, a złoto się czyści.” Niedługo po tym za- prasało go na członka paryskie towarzystwo historyczne. W imieniu owego grona pisał doń Mickiewicz 24 lutego 1832 roku: „...Sam, śród obcego języka, bez wszelkich ożywczych zachęt... mocą jedynie miłości powołania swego uczuciów życie Twoje, niezmordowana, nieprzerwana, owocna praca około języka polskiego, który dochowujesz w całej jedności i świeżości rodzimej jego istoty... czujemy być obowiązkiem naszym, oddać głosny hołd zasłudze Twojej...”

Wzruszony sędziwy patriarcha, do końca życia uczący języka polskiego w Gdańsku, odpowiadał z wdzięcznością i nadzieją: „... Zielony kolor nadziei spełnił nam i powtarzały się często w życiu owe dzieje o Syzyfie, kamień pod górę toczącym. Któży nie ubolewał nad losem narodu polskiego. Niewybadane są drogi Pańskie! Ale koniec może być wesół...”

I z tym optymizmem, w poczuciu wypełnionego obowiązku moralnego walki z krzywdą historyczną, zgasł cicho w Gdańsku, pochowany na cmentarzu Salwatora.

Jakże odmienny typ przedstawia drugi obrońca polszczyzny Mazurów. Żył w Gdańsku, w latach 1810–48. Wysele, z nauczycielskiego ale wrogiego polszczyźnie środowiska w Janieborcu. To tylko miłość do kobiety, zamilowanej w polszczyźnie młodej Żydówki, była mu bodźcem do nauki języka polskiego. Pobrali się w 1835. Młody pastor ewangelicki gminy polskiej w Ostroldzie dopiero tam w pracy zawodowej poznał lud mazurski. Z entuzjazmem studiował jego zwyczaje i gwarę, zbierał pieśni i podania ludowe, bronił jego języka i godności narodowej. Uważał lud za swego nauczyciela o przeszłości,

za „jedynego przekaziciela filozofii narodowej, opartej na doświadczeniach i obserwacjach wieloletniego całego narodu, a złożonej w przyszłościach i przypowieściach.” W owej literackiej erze ludowości i narodowości, Gizewjusz w środowisku wrogim pierwszy podjął walkę o prawa językowe ewangelickich Mazurów. Gromił odważnie junkrów pruskich za poniewieranie ludu, a poszukując sprzymierzeńców, nawiązał kontakty z Wielkopolską oraz literatami i uczonymi polskimi, czeskimi i serbo-łużyckimi w swych podróżyach w 1841 i 42 roku. W 1842 roku zaczął współpracować w „Przyjacielu Ludu Łeckim”. Tam ciałe zachęcał Mazurów do wytrwania w swym polskim języku, a nie liczenia się z pogardą panów. Polemizował nieustannie z niektórymi filippruskimi pisakami ludowymi. Nawet wierszy się imał:

„Użał się nas, użał, miłosierny Boże!
Albowiem już ledwo cierpieć więcej może
Nasze człowieczeństwo pomiesiwie i wgardy,
Które na nas miota lud swem szczęściem hardy...”

Religijnemu ludowi ewangelickiemu dowodził nawet cytami z Pisma św. uprawnień języka ojczystego w szkole i kościele. Prowadził w „Przyjacielu” propagandę z pianstwem, a w czasie wielkiego głodu na Mazurach (1844/5) sam zakupił większe ilości zboża dla ludu i zył majątek zny. Drukował utwory staropolskich pisarzy. Wezwał do współpracy literackiej w „Przyjacielu” pastarów: „Giersza, Kraske, Balickiego, Skubicha, Olecha, Szczęsnego, Skrodzkiego, oraz nauczycieli: Mareczko, Malca, Pawłowskiego, Kozłowskiego. Wiele wysiłku włożył w naukę polskiego śpiewu w kościołach ewangelickich.

Najścisłą działalnością bojowo-propagandową w obronie języka polskiego rozwinął w latach 1843/5. Ogłosił mianowicie w Lipsku „Die polische Nationalität in Preussen”, a dalszy ciąg

w 1845 roku pt.: „Die polische Sprachfrage in Preussen”. Zadeklował je stanem prowincjonalnym Prus, Śląska i Poznańskiego, podkreślając w ten sposób wspólnotę sprawy polskiej w państwie pruskim”. Niestety wydawnictwo to nie dotarło do polskich posłów Sejmu W. Ks. Poznańskiego. A ogłosił w nim wszystkie germanizacyjne zarządzenia szkolne w stosunku do Polaków w całym państwie pruskim i odsłonił całą barbarzyńską praktykę władz szkolnych wobec dzieci polskich. Jedyne pastoremie okręgu oleckiego wystąpił w 1836 roku z żądaniem przynajmniej nauki religii w języku polskim.

Wystąpienia młodego pastora wywołały burzę polemik, zwłaszcza wobec jego kojarzenia dążności Polaków mazurskich i wielkopolskich oraz śląskich. Zarzucano mu podburzanie ludności przeciwko rządowi, gdy głosił lojalność wobec króla. Na ataki odpowiadał ciałe i odważnie. Próbowal nawet związać sprawę mazurską z całym ówczesnym żywym ruchem kulturalnym słowiańskim.

Effektem namietnej a odważnej kampanii propagandowej Gizewiusza było usunięcie z zawziętego germanizatora Mazurów, radcy Rättiga.

W gorącym 1848 roku w toku wywołanej akcji przedwyborczej, rażony nagle apopleksją w czasie przemówienia, zmarł po kilku dniach, 7 maja 1848 roku. Przed zgonem dowiedział się o swym wyborze na posła mazurskiego do ogólnego sejmiku pruskiego. Nie danem mu było bronić ludu z trybuny parlamentarnej. A tragedia Mazurów było, że nie znalazł się kontynuator jego działalności.

Na pogrzeb przybyli rzesze ludu, „Przez tydzień chował go nie pozwolili, ale siedząc zewnątrz i wewnątrz kościoła, w którym się zwłoki nieboszczyka znajdowały, śpiewali pobożne pieśni. Pochowano go wreszcie przy jego kościele...”

Kazimierz Tymieniecki

Z przeszłości ludu mazurskiego

Wśród ziem odzyskanych najmniej mówi się dzisiaj o ziemiach należących do b. Prus Wschodnich. Bogactwa Dolnego Śląska, rzucające silne uprzedmiotowanie całego kraju i pomorski brzeg Baltyku, zapowiadające korzyści głównie handlowe, zasłoniły w świadomości ogólnej malowniczy kraj jezior na północnym wschodzie. A jednak posiadanie tego kraju posiadała dla przyszłości Polski znaczenie z pewnością nie mniejsze, aniżeli którakolwiek z ziem na zachodzie. Wiele o tym może powiedzieć historia tak dawniejsza jak i najnowsza. Od czasów krzyżackich Prusy Wschodnie stały się bastionem niemieckim, zagrożając Polskę, a w równej mierze także sam Litwie, krajom nadbałtyckim, a więc Łotwie i Estonii, wreszcie całemu europejskiemu Wschodowi, reprezentowanemu przez dawną cesarską Rosję czy dzisiejszy Związek Radziecki. Z r. 1245 pochodzi najdawniejszy plan opowania przez Niemców wielkich przestrzeni wschodnich. Autorem tego projektu był wielki mistrz krzyżacki, Henryk z Hohenlohe, działający w porozumieniu z cesarzem Fryderykiem II z domu Stauffów, który choć stale przebywał na południu we Włoszech, patronował jednak wszelkim próbom rozszerzenia władzy niemieckiej w środkowej i wschodniej Europie. Zakon niemiecki znajdował się w tym roku w ciężkim położeniu z powodu powstania ludności pruskiej i wojny ze Świętopleksem, księciem Pomorza Gdańskiego. Mimo to zdecydowano się na krok niezwykle śmiały, który na razie może nie posiadać realnego znaczenia, zdradzał przecież niezwykle daleko sięgające aspiracje niedawno powstałego państwa zakonnego. Wystawiony w wioskiej Weronie dokument cesarski oddawał Zakonowi w posiadanie nie mniej i nie więcej tylko całą Litwę, obejmującą już wówczas wielkie przestrzenie ziem ruskich i białoruskich. Oczywiście było to dopiero weksel do zrealizowania. Czas najwyższej potęgi państwa niemieckich młotów-rycerzy nastał dopiero w sto lat później. Powstało wówczas wielkie imperium nad Baltykiem, sięgające na zachódzie poza Wisłę pod Bytów i Leborg (w pocz. w. XV nawet do Odry na półn. od Warty), a na półn. wschodzie do zatoki Fińskiej w pobliżu dzisiejszego Leningradu i obejmujące 8 do 10 różnych narodowości. Dążenia niemieckie do opowania całego Wschodu spariłowała una Polska z Litwą i zwycięstwo pod Grunwaldem w dn. 15 lipca r. 1410.

Polska miała jednak inne jeszcze sposoby działania, ażeby sparaliżować niezmierzone plany niemieckiej ekspansji. Punktem neuralgicznym dla wschodniej części kontynentu europejskiego stała się ziemia dawnych Prusów litewskich, a więc z tzw. szczytu bałtyckiego, który sami nie odegrali zresztą nigdy decydującej roli. W czasach jeszcze niepodległości Prusów, poprzedzających zabór krzyżacki, przedostawały się do ziem pruskiej silne wpływy kulturalne polskie, których ślady pozostały w języku dawnych Prusów, jak to ustalił jeszcze uczony polski Aleksander Bruckner. W okresie panowania krzyżackiego sami Prusowie, politycznie pozbawieni zresztą opieki, domagali się od swych panów niemieckich nadania im prawa polskiego. Nie ośmielił jednak szczerp pruski i uległ z czasem wynarodowieniu pod twarzymi rządami krzyżackimi. Mimo to ziemi pruskiej nie było sążone, ażeby stać się wyłącznie tylko niemiecką. Wpływ sąsiedniej Polski rywalizował na wszy-

stkich polach z wpływem odleglejszych Niemiec. Świadczy o tym zabytki Warmii, pochodzące z okresu polskiej władzy od pol. w. XV aż do schyłku w. XVIII, których liczba i wartość, jeżeli będziemy posuwać się z południa na północ, nie tylko nie słabnie, ale nawet wzrasta. Warmia przez cały ten czas była już w swej losy polityczne z polskimi, również Powiślem malborskim i Elblągiem, jak i z polskimi politycznie i narodowo ziemiami chełmińską i pomorską na lewym brzegu Wisły. Ale jak było w pozostałych Prusach krzyżackich (od pokoku tureńskiego z r. 1466), czyli późniejszych księstwach, a jeszcze późniejszych tzw. Wschodnich? Wpływ polski i tutaj niejednokrotnie sięgał i przejawiał się tak na polu politycznym, społecznym jak i narodowym. Wspomnienia tego sięgają nawet Kniphofu królewieckiego i siedźb junkrów wschodnio-pruskich. Walka o duszę tego kraju była tożsama z imię pokoku i bezpieczeństwa wschodniej Europy. Prusy ostatnich wielkich mistrzów i pierwszych księstwach Hohenzollernów przez węzły lenne, które połączyły je z Polską, przedstawiały być do czasu obcym i wrogim gniazdem szerzenia, zagrożając wszystkim dookoła państwom i ludom sąsiednim. Nastawały czasy, trwające kilkadziesiąt lat, pogodzenia ich z otaczającym światem. Dopiero połączenie z wyrosłą, również na krzywdzie, w tym wypadku z zachodnich tytuł Słowian, Brandenburgią i przeniesienie ośrodka dyspozycji politycznej do naberającego od połowy w. XVII znaczenia Berlina, decydowało o nowej zmianie kierunku politycznego. Nowe pokolenia polskie, w mniej korzystnych już warunkach działające, nie były przecież zupełnie pozbawione środków przeciwdziałania postępującej akcji germanizacyjnej. W chwilach największych triumfów prusackich, jak za czasów Bismarcka, polskość zwyciężała jeszcze niekiedy w duszach wybitniejszych jednostek, jak tego przykładem jest życie i dzieła znakomitego uczonego Wojciecha Kętrzyńskiego (ur. 1838, um. 1918).

Ale warunkiem poprawy widoków polskich w tym kraju była obecność w Prusach Wschodnich, podobnie jak i w odległym Śląsku opośledkim pozostającym również i po r. 1918 w granicach Niemiec, ludu polskiego. Polskość Powiśla malborskiego sięga czasów najdawniejszych, wyprzedzając w tym kraju prawdopodobnie nawet ludność pruską i mimo zmiennych losów utrzymała się stale. Do południowej Warmii, pierwotnie pruskiej, ludność polska napływała z Kujaw i ziemi chełmińskiej, a do sąsiednich Mazurów z Mazowsza. Kolonizacja dokonała się jeszcze w czasach największej świętości zakonu niemieckiego, a rozstrzygnięto o tym zalety osadnika polskiego, który nie lękał się pracy pionierskiej w ostępach leśnych i na glebach przeważnie piaszczystych, które omijały pracowitość, lecz bardziej wymagającą osadnik przybywający z gębi Niemiec. Największy jednak rozwój kolonizacji polskiej przypadł na czas upadku państwa zakonnego i czasów późniejszych. W czasach, gdy Warmia i Powiśle odeszły znow do Polski, jedynie lud mazurski pozostał pod rządami krzyżackimi, a następnie kolejno książąt, elektorów i królów z dynastii Hohenzollernów. Reformacja w w. XVI zgłębiała go bliżej z Prusami książęcymi, ale i w tym zachował pewne swoje odrębność. Ale tak jak życie duchowe ludu mazurskiego, z którym tak blisko związane są dawne polskie kancjonały, zasługuje na uwagę, tak nie mniej

zastanawiające było jego życie społeczne i gospodarcze. Narzeczem swym Mazurzy pruscy najbliżsi są Kurpiom po drugiej stronie dawnej granicy, a więc ludu myślowych i bartników puszczańskich. Osadnik mazurski po stronie pruskiej dołączył do tego, wyszukując naturalne bogactwa kraju tak w wszelkie wody obfitujące, swe niezwykłe talenty i zamiłowania rybactwie, w czym zresztą naśladował tytuł swych najodleglejszych przodków słowiańskich.

Spółecznie był to lud wolny od najdawniejszych czasów. W okresie, gdy w południowych i środkowych ziemiach polskich, a najwcześniej na Śląsku, rozwinęła się wielka własność z właściwym jej dawnym poddaństwem, jedynie na wschodnim leśnym Mazowszu zachowywała się przewaga drobnej własności. Nie dotyczy to właścicieli Kurpiów, którzy pozostali myślowo-bartniczym ludem „zielenie”, puszczy, należący do książąt mazowieckich, a następnie królów polskich z własnością rolą małą mających. Dlatego może nie weszli oni do drobnej szlachty mazowieckiej, którzy jak cała szlachta polska musieli być posiadaczami ziemi uprawianej, bądź przy pomocy poddanych, bądź nawet w wypadku drobnej, czyli tzw. zagonowej szlachty osiadłej. Byli zato tamci wolnymi chłopami królewskimi. Drobnych wolnych rolników właścicieli inna natomiast kariera społeczna czekała w Polsce i w Prusach. Tylko w pierwszym wypadku zaliczeni zostali do szlachty z praw jej korzystali, o ile na to pozwalały skromne warunki gospodarcze. Wolność połączona z ubogą schodą uczyniła z nich najbiedszych w Polsce kolonizatorów. Większość z nich szła na wschód, w dobie już nowożytną nie napotykał tam żadnych przeszkód politycznych, gdyż w granicach tej samej Rzeczypospolitej. A więc masowo na bliskie Podlasie i mniej już licznie do odleglejszych ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy, gdzie, jak do ziem wśród Ukraińców nazwa Mazurów jest identyczna z nazwą Polaka i przez sam kresowy element polski powszechnie używana. Wielu z nich potomkowie zabudują się wśród dzisiejszych „repatriantów” zza Bugu. W dotychczasowych Prusach Wschodnich znajdują oni swych dalekich krewnych mazurskich. Do tych zaś Prus i po okresie kolonizacji średniowiecznej przenikali mniej liczni osadnicy z Mazowsza polskiego, rekrutujący się spośród elementów bardziej przedsiębiorczych i nie zrażających się różnymi trudnościami. Dzięki też temu dopływali aż do końca w. XVII polskość rozszerzała się wciąż ku północy, obejmując już większą część całych Prus Wschodnich i dopiero trzeba było wysiłków germanizacyjnych w w. XVIII i XIX, żeby te fale polskie odeprnąć z powrotem ku południowi, a właścicieli pochłonię w częściach bardziej wysuniętych. W Prusach Wschodnich wolny Mazur nie zyskiwał jednak praw szlacheckich, a tylko wolnego chłopca, czyli tzw. Cölmiera. Ale i tutaj mimo praw bardziej ograniczonych tworzył w południowych powiatach główną masę rolników. W w. 18 w pow. jaisborskim zajmował 3/4, a w jelskim nawet 1/4 obszaru (według Plehna). Mimo przesłanki nie w jednemu tradycją polityczną, obcą, spokojną i pracowitość żył mazurski, zamieszkujący od wieków w Prusach Wschodnich, opowie się za własną tradycją słowiańską i narodowością polską, a przeciw awanturizmowi duchowi krzyżacko-hohenzollernowskiemu.



W niedzielę, 16 czerwca 1946, zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój kochany brat, pasierb i nasz drogi kuzyn, sp.

Hilary Majkowski

literat

przeżywszy lat 50.

Msza św. żałobna odprawi się w środę, 19 bm. o godz. 9-tej w kościele M. Boskiej Bolesnej na Łazarzu, po czym o godz. 10.30 pogrzeb z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W imieniu pograżonej w ciężkim smutku rodziny

Ks. Edmund Majkowski

Kórnik — Grodzisk — Poznań

20196



W sobotę, dnia 22 czerwca br., o godz. 7 min. 30 odbędzie się w kościele przy ul. Szamarskiej, Msza św. żałobna za dusze straconych, zamęczonych i poległych w obronie Ojczyzny oraz zmarłych wskutek działań wojennych profesorów Miejskich Szkół Handlowych w Poznaniu, a mianowicie, sp.

Jana Ligockiego

zasłużonego dyrektora Miejskiego Gimnazjum Handlowego w Poznaniu

i profesorów

Leonarda Borkowskiego
Aleksandry Jeziorkowskiej
Felicii Kruppikówny
Witolda Marcinkowskiego
Bolesława Marchwickiego
Kazimierza Motylińskiego

Cześć ich pamięci! Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

Dyrektor Miejskiego
Gimnazjum Handlowego
w Poznaniu

Dyrektor
Miejskich Liceów
Handlowych i Administracyjnych
w Poznaniu

20050



W czasie pełnienia obowiązków służbowych zginął na posterunku śmiercią tragiczną w dniu 16 bm., nasz kolega, sp.

Andrzej Tomkowiak

skarbnik Stronnictwa Pracy, Kola Jeżyckiego

przeżywszy lat 53.

W tragicznie Zmarłym tracimy wzorowego działacza ruchu robotniczego.

Cześć Jego pamięci!

Stronnictwo Pracy

Zarząd Wojewódzki

Zarząd Grodzki

Zarząd Kola Jeżyckiego

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.



Dnia 15 czerwca 1946 roku zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa matka, nasza ukochana siostra i ciocia sp.

z Nowaków

Anna Żakowska

przeżywszy lat 76

Msza św. żałobna odbędzie się w środę dnia 19 bm. o godz. 9 w kościele parafialnym w Szamocinie poczym pogrzeb.

Szamocin, Poznań

W nieutulonym żalu
córka i rodzina

20051



Dnia 14 czerwca 1946 zmarł śmiercią tragiczną przy spełnianiu swych obowiązków mój nagię nieposposobny naukachyński mój, nasz troskawy ojciec, brat, teść i dziadek, sp.

Andrzej Tomkowiak

przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 19 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej parafii jeżyckiej.

W ciężkim smutku pograżona

rodzina.



Dnia 15 czerwca 1946 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mój, nasz drogi ojciec, teść i dziadek sp.

Antoni Biegała

przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19 czerwca br., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębce.

Stropione

żona z rodziną

Poznań, Superka 49 m. 2. 20161



W ciężkiej chorobie, rozciągniętej śmierci w Dachu naszego nagię nieposposobnego pariona, sp.

ks. rady Bolesława Sulka

dyrektora Poznańskiego Woj. Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu odprawiona zostanie

msza św.

w kościele św. Kazimierza w Woj. Zakładzie dla Głuchoniemych w Poznaniu na Śródcie przy ul. Bydgoskiej 4a w środę, 19 bm., o godz. 5-mej.

O kiesz. udział prosz.

Zarząd Polsko-Kat. Tow. Głuchoniemych w Poznaniu

Zarząd Poznański. Klubu Sportowego Głuchoniemych w Poznaniu

20060

Zarząd Gminy Breno z siedzibą w Wijewie, pow. Leszno ogłasza

Konkurs

1. na stanowisko rachmistrza (zasł. sekretarza)
2. na stanowisko Głównego Referenta Aprobacji.

Wymagane warunki:

1. Podanie z odpisami świadectw i służby.
2. obywatelstwo polskie i mianowicie przysiężne.
3. doskonała praca w kategorii (Istnieć amaryk.).

O stanowiska tego jest przywiązane uposażenie według XII-tej grupy urzędniczych państwowych plus 19% dodatku samorządowy.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 28. 6. 46 r.

Zarząd Gminy Breno

6-223

Przetarg nieograniczony Nr M. P/1

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie pomiarów katetralnych dworca rozrzedzającego Poznań-Franowo, dworca Poznań-Dębica z oddzieleniami i terenów pod rozbudowę stacji Gieźno. Można również składać oferty na poszczególne odcinki pomiarowe.

Warunki oddania robot 6-g. do przejęcia w Wydziale Drogoz. D. O. K. P. w Poznaniu ul. Starbowa 8 pkt 7 w godzinach urzędowych, a formularze ofertowe do nabycia tamże za opłatą 100.— zł.

Dyrekcja zastrzegła sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub również prawo umiarkowania.

Wadium podlega zwrotowi po ukończeniu przetargu w razie po odrzuceniu oferty lub po zawarciu umowy w wypadku przyjęcia oferty. Wadium przysięga na rzecz P. K. P. w wypadku cofnięcia oferty po rozpoczęciu przetargu lub odmowy podpisania umowy przez oferenta w razie przyjęcia oferty.

Dyrekcja zastrzegła sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub również prawo umiarkowania.

Oferty należy składać w gmachu Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Poznaniu, ul. Starbowa 8 do kasy składek ofertowej umieszczonej przy wejściu do budy. D. O. K. P. obok pokoi informatora do dnia 28. 6. 1946 r. do godz. 12-tej w podwójnych zapieczętowanych i załączonych kopertach z napisem: Oferta przetargu na dni 28. 6. 1946 r. na wykonanie pomiarów katetralnych.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-tej w pokoju nr 7 przy ul. Starbowej.

Dyr. Kolei Państwowych

Przetarg nieograniczony

Państwowy Monopol Spiritusowy Zakłady we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie pomiarów katetralnych dworca rozrzedzającego Wrocław-Swojciec, ciążego w Rektoryce P. M. S. we Wrocławiu-Swojciec.

Słup kosztorysowy otrzymać można w Zakładach PMS Wrocław, względnie na zdanie przesyłką pocztą.

W składanych ofertach należy podać propozycję terminu ukończenia robot, od daty podpisania umowy.

Oferty w naklepkach kopertach bez podania znaków firmowych z napisem: Oferta na wykonanie pomiarów katetralnych dworca rozrzedzającego Wrocław-Swojciec, ciążego w Rektoryce PMS Wrocław-Swojciec. — należy składać w biurze Zakładów PMS Wrocław-Swojciec, do godz. 11-tej 19 kwietnia 1946 r. w godzinach urzędowych.

Do wzięcia koperty należy włożyć kwit wadny na sumę 10.000.— zł. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6 VII. o godz. 11-tej w biurze Zakładów PMS we Wrocławiu-Swojciec.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Zakłady PMS zastrzegają sobie prawo:

1. wyłączenia przetargu z kategorii robot, 2. umiarkowania przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania do jakichkolwiek odszkodowań, 3. częściowego skorzystania z oferty.

Wadą dotyczącą nieprzyjętych ofert będą zwrócone w terminie 7-dniowym, po otwarciu lakowych.

Wrocław, dnia 14 czerwca 1946 r.

Dyrektor Zakładów PMS Wrocław

inż. J. Sawicki

6-224

Woj. Spółdzielnia Pszczelarska
Poznań, Kościelna 9
przyjmie
siłę handlową
z dokładną znajomością księgowości

Węgiel
bukowy
do prasowania i gazogeneratorów
poleca drobniczą iwa-gonowo
Marian Rzekiecki
Bydgoszcz, Em. Polak 17

Części
Rowerowe
E. Kromczyński
POZNAŃ, św. Marcin 47
w pobliżu ul. Kantaka
18843

Jeśli wolki
niecodwne, ale
nadzwyczajnie działające
1. Krem Specjalny ANIDA
oczyszczający cerę z pi-
gów, plam i zmarszczek.
2. Małowy Krem ANIDA
udziałniający i malujący.
3. Puder ANIDA z sekretem
piękności nowoczesnej Pani.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH I-szy dzień ciągnięcia II klasy 47 Loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 58505.	403 769 29305 626 761 816 30194 237
Wygrane po 50.000 zł. Nr 3328	733 949 31224 270 378 644 726 785
14550 55216 66563.	32036 403 404 481 33086 352 409 823
Wygrane po 20.000 zł. Nr 4996	837 34118 273 707 847 901 982 35564
32878 53999.	36155 512 645 37298 38084 451 845
Wygrane po 10.000 zł. Nr 20503	39038 213 286 396 600 642 771 40169
34437 40425 41253 71966 78672 82671	41098 377 398 522 719 934 42245 253
94711.	305 419 428 698 925 937 969 43228 670
Wygrane po 5.000 zł. Nr 4779	4413 362 524 45301 504 589 614 616
5506 12342 13653 16006 26892 42950	777 814 863 954 46098 224 47306 648
45268 52346 68836 70520 87529 92555	660 48350 449 718 789 50023 273 839
99563.	942 51088 121 205 18 606 42 52114 51
Wygrane po 2.000 zł. Nr 176	4 89 308 36 426 549 649 850 906 15 22
1990 10235 23988 28646 28655 29888	35088 206 41 92 513 630 49 944 54047
32582 36525 41159 42262 44550 46737	83 5 353 80 400 71 5 594 601 71 821
54217 55555 61252 61968 62384 63916	55178 214 25 47 65 71 424 529 728 826
65838 68655 69404 75794 78936 80913	56634 748 966 57251 78 389 58120 59
95556 99677 99718.	368 807 59002 891 982 4 61245 62 499
Wygrane po 1.500 zł. Nr 1476	861 62175 225 350 97 440 662 775
1663 1790 3029 357 480 6262 14167	63787 64298 446 61 86 572 621 957
15819 17456 18550 2466 697 708 19236	65303 6 431 513 4 602 89 735 46 865
22240 490 551 23685 24974 25051 32033	66006 234 917 956 67313 403 68086 164
711 33165 36724 37290 663 933 38349	600 677 835 69006 88 115 360 451 585
40771 41422 551 668 754 42201 43294	875 70377 924 71239 342 59 878 72147
44154 45856 46834 48109 50931 52098	62 374 461 853 73340 400 571 821
53157 166 781 55753 56458 59857	74300 703 75497 667 851 872 977 76152
60327 717 783 61185 250 62086 847	357 607 14 829 955 77653 78318 80 801
84503 65540 541 983 66652 67186	983 79056 413 799 830 962 80847 81694
63800 74945 76896 77896 79018 88633	82837 956 83185 84028 587 99 873
89419 90617 92352 93464 98119.	85085 279 357 413 637 773 823 70
Wygrane po 1.250 zł. Nr 425	86076 453 718 87664 700 88679 713 810
6224 980 7112 8150 528 897 10033	89144 275 90146 848 91036 134 504 51
620 11719 14244 271 677 901 15403	640 767 897 92181 609 52 757 67 977
17279 419 997 18287 19161 246 451	93131 208 554 750 873 94115 76 674
20716 21225 22258 278 301 23930 25124	79 95 953 97089 319 66 75 679 98141
328 28503 734 29732 31198 32184 804	524 99995.
33988 35164 227 985 36010 334 540 788	Wygrane po 250 zł. Nr 17 25 38
920 37107 223 38291 357 589 39206 257	62 126 27 336 42 402 52 663 71 85 95
767 40491 41567 43241 45058 196 520	791 833 50 906 11 21 23 43 78 1082
749 827 46210 658 47622 725 826 48151	415 109 309 405 22 59 72 334 626 730
831 99 49410 664 50179 435 51847	45 802 93 920 7120 42 275 76 304 25
62677 53167 679 54054 691 55392 428	88 406 46 85 512 48 55 685 95 730 59
469 526 56439 57117 701 750 58199	97 86 313 64 69 72 91 436 47 91 543
778 59789 60288 612 61014 924 62159	630 707 18 37 826 935 451 61 72 132
256 636 640 63986 64532 65467 67781	84 215 88 91 332 489 502 639 48 791
68917 962 70243 658 71156 614 72550	98 888 912 32 5128 59 71 98 307 08
73671 75730 76598 77760 79212 282	27 28 32 423 505 12 59 656 773 827
81823 82345 83758 980 84153 61 782	916 6081 98 117 49 209 56 77 347
804 85695 86107 725 922 87120 86 559	62 450 54 85 667 888 970 77 7013 194
88808 970 89462 90584 895 92636	277 333 411 523 37 600 17 52 55 821
93555 94116 427 973 98941 99100 528	79 993 8082 519 30 922 9036 61 113
754.	268 96 315 412 658 99 750 916 44 72
Wygrane po 1.000 zł. Nr 20 156	74 82 10074 93 161 90 255 349 93 545
196 785 951 1445 597 598 2172 412 727	59 763 971 11044 149 228 56 395 441
879 3028 098 433 360 462 475 4203	521 26 751 814 63 927 12134 72 237 65
5223 939 6057 437 693 973 7327 496	54 14 366 674 752 73 96 842 98 938
929 8051 175 330 742 981 9403 934	414 72 13043 63 292 313 428 587 601
10146 558 11674 902 12948 13399 413	896 941 56 64 75 14012 60 83 192 261
650 675 14000 358 16164 334 450 879	78 367 74 76 300 89 442 557 762 63 81
997 17169 255 805 807 912 18161 204	15094 112 13 637 61 16167 379 88 442 501
206 268 510 811 19184 326 967 20071	808 35 915 810 43 53 97 17092 170 93
178 377 21051 307 22065 100 234 871	87 621 71 89 92 302 586 600 887 915 33
23749 922 24501 25172 201 255 282 570	256 71 89 92 302 586 600 887 915 33
612 988 26072 264 27944 28098 292 379	18047 50 63 97 157 70 256 97 315 33

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł. a 1-go dnia ciągnięcia podany będzie pojutrze.

PIECZĄCE
POZNAŃ
STARY RYNEK 48
Tel. 23-39
oraz Dąbrowskiego 15. 20011

Potrzebna zaraz
wychowawczyni
do jednego dziecka.
Warunki bardzo dobre
Wschowa, Jagiellońska 7
6-227

Samochód
1 do 2 ton
dobry, kupi natych-
miast za gotówkę
Oferty „Głos Wielko-
polski” nr. 6-224

Różne

Najstarszy psycholog darem jasnowidzenia, me-
diuminancji przepowiedni, każdemu
jego widzenia syciwe.
Określi dokładnie charakter
kierunek zdolności, rady
przeniesienia. Napięcie, napię-
nia, dacie urodzenia, zalegają
50.— zł z podatku. Odpowiedzi
za zaliczeniem. Martyni, Kiz-
ków, skrytka pocztowa 475.
18121

Odpisujemy lasy do maszyn
do pisania, liczenia i maszyn
maszyny: Biuro przysięgawcy na
maszynie, Ogrodowa 20.
18816

Wybitny gdański dzielnik po-
znan — propozycja. Po-
znan, Strzelecka 8. m. 3.
Przyjmijcie 13-18.
19596

Kold

